

CENA: 3 Zł

NR 9 (156) WRZESIEŃ 2005

MIESIĘCZNIK DLA DZIECI

PROMYCZEK



DOBRA

www.promyczek.com.pl



KOLEŻENSTWO, PRZYJAŹŃ I APOSTOLSTWO

INDEXS: 326070 ISSN 1232-5805

J. M.

PROMYCZKOWY LIST DO DZIECI



Kochane dzieci!

Przed Wami nowy rok szkolny, nowe zadania i obowiązki, ale też nowe przygody i nowi przyjaciele. Także i ja, choć znacie mnie od lat, po wakacjach wracam do Was odmieniony, pełen nowych – świeżych pomysłów, którymi chciałbym się z Wami podzielić. Mam nadzieję, że z radością przyjmiecie wszystkie zmiany i nowości na łamach gazetki i będziemy nadal dobrymi przyjaciółmi.

Wasz Promycek Dobra



PS. Ciekaw też jestem Waszych pomysłów. Jeśli macie jakieś uwagi i propozycje dotyczące zawartości gazetki – piszcie do mnie na adres redakcji.

Z niecierpliwością czekam na Wasze listy!

PROMYCZEK DOBRA

Plac Kolegiacki 1
33-300 Nowy Sącz

Wrzesień 2005: Koleżeństwo, przyjaźń, apostołstwo

3

SPIS TREŚCI

Blżej Pana Jezusa

O przyjaźni słów kilka – katecheza Siostry Sylwii	4-5
Aby być przyjacielem Jezusa – opowiadanie ewangeliczne	6-7
Jak Dawid i Jonatan – opowiadanie biblijne	8-9

Chcę więcej wiedzieć

Najstarszy przyjaciel człowieka – ciekawe zwierzęta	10-11
Dożynki – polskie zwyczaje i tradycje	12-13
Św. Krzysztof – nasze imiona i nasi patronowie	14
Odpowiada Bp Antoni Długosz – kto pyta nie błądzi	15

My i nasi przyjaciele

Obawy pierwszoklasisty – nasza szkoła	16-17
Mali artyści	18-19
Zespół „Promyczki” i „Chodź, zrobimy wielki skok”	20-21

Lubię czytać

Jesienny przyjaciel – wiersz	22
List do dzieci – nauczanie Jana Pawła II	23
Wypadek przy pracy – opowiadanie	24-25
Niosący Chrystusa – legenda	26-27

Bawiąc, uczę się

Ilustrowany pamiętnik Promyczka – mini komiks	28
Owocowy labirynt, szyfrowy zamek – rozrywka	29
Kolorowanka	30
Krzyżówka	31
Rozwiązania rozrywek umysłowych z nr. 6	32
Uśmiechnij się	33
Informacje o prenumeracie	34
Promycek z Jasnej Góry – Paulini – ciekawostki	35



www.promycek.com.pl

Redakcja:

Ks. Andrzej Mulka
Redaktor naczelny

Zespół redagujący:

s. Sylwia Chruślicka BDNP
Zofia Śliwowa
Milenia Małecka-Rogal
Sylwia Hyży
Marta Gródek-Piotrowska
Anna Kosowska
Sylwia Biernat
ks. Paweł Kochaniewicz

Współpraca:

ks. Piotr Łabuda
ks. Grzegorz Rzeźwicki

Administracja:

Bogumiła Chmielowska

Grafika/DTP:

Agencja Reklamowa Padjas
Kraków

Druk:

Drukarnia Kolejowa Sp. z o.o.
Kraków, ul. Bosacka 6
tel./fax: 012 421 08 20

© Promycek Dobra, 2005

Plac Kolegiacki 1
33-300 Nowy Sącz
tel./fax: 018 443 44 00
e-mail:

wydawnictwo@promycek.com.pl

Miesięcznik Promycek Dobra oraz zespół PROMYCZKI ZAPRASZAJĄ NA KONCERT

w którym wystąpią zespoły: Mały Chór Wielkich Serc, YHTIS, Opoka
oraz PROMYCZKI

na dobre rozpoczęcie nowego roku szkolnego z Panem Jezusem

Koncert odbędzie się w Sali Kongresowej w Warszawie

11 września 2005 o godz. 15.00

O szczegółach czytaj na stronie: www.promycek.com.pl





0 przyjaźni słów kilka

Smutno, gdy na lekcjach muszę sam siedzieć w ławce, gdy nie mam z kim pograć w piłkę czy pojeździć na rowerze. Gdy nie ma kogoś, komu mogę opowiedzieć o swoich wakacjach.

Ile kosztuje przyjaciel? Gdzie go można kupić?

Nie. Takich pytań się nie zadaje. Zapamiętaj na zawsze, że serca się nie kupuje. Jeśli chcesz mieć przyjaciela to sam bądź prawdziwym przyjacielem dla innych.

Z pewnością już wiesz, że oprócz kolegów i koleżanek każdy potrzebuje jeszcze kogoś bliskiego – przyjaciela.

Przyjaciel to ktoś:

- komu mogę o wszystkim powiedzieć,
- z kim mogę iść na spacer,
- dzięki komu mogę czuć się zawsze bezpiecznie tzn., że się nie boję,
- kto mnie rozumie, nawet, gdy nic nie mówię.

NAJBARDZIEJ
WARTOŚCIOWE
CECHY PRZYJACIELA
TO:

1. ZAUFANIE
2. SZCZEROŚĆ
3. UCZCIWOŚĆ
4. DYSKRECYJA
5. PRAWDOMÓWNOŚĆ
6. ODWAGA
7. DOBROĆ
8. OFIARNOŚĆ
9. ZACHOWANIE TAJEMNICY
10. WIERNOŚĆ



Najwspanialszym Przyjacielem każdego człowieka jest Pan Jezus. I każdy z nas, jeśli tylko chce, może być Jego przyjacielem:

„Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję”

- tak powiedział do swoich uczniów Pan Jezus.

(Ewangelia św. Jana, rozdział 15, werset 14)

Bardzo często pragniemy szybko mieć przyjaciela. Tymczasem przyjaźń jest owocem, który dojrzewa powoli i potrzebuje troski każdego z przyjaciół.

Pięknie o przyjaźni mówi nam Pismo Święte:



Takie piękne myśli możesz przeczytać w księdze Mądrości Syracha ze Starego Testamentu.

modlitwa za mojego przyjaciela

Proszę Cię, Panie Boże, za mojego przyjaciela, by nigdy nie zabrakło mu dobroci, niech zawsze w sercu jego gości odwaga. Niech nic złego go dzisiaj nie spotka. I bezpieczna niech będzie każda jego droga.



Aby być przyjacielem Jezusa (Dzieje Łukasza i Pawła)

Witaj! Witaj po długiej nieobecności – po długich wakacjach. Mam nadzieję, że pamiętałeś o tym, by choć czasem sięgać po Księgę, z której można poznać naszego przyjaciela – Jezusa Chrystusa. Wiesz, ja, choć to już było tak dawno, wciąż wspominam moją przyjaźń z Apostołem Pawłem. To dzięki niemu poznałem Chrystusa.

Paweł... Wiesz, Paweł to był wspaniały człowiek. Odbył wiele podróży, wszędzie głosił Dobrą Nowinę o Jezusie.

I tak się poznaliśmy... On często bywał w Antiochii – w mieście z którego ja pochodzę. O ile dobrze mogę sobie przypomnieć, to właśnie tam poznaliśmy się. Właśnie w Antiochii spotkałem mojego przyjaciela, Apostoła Narodów – św. Pawła. Dołączyłem do niego w Troadzie i wędrowałem z nim, aż do czasu, kiedy został on uwięziony w Rzymie.

Cieszyłem się, kiedy do swoich przyjaciół: w Kolosach, do Tymoteusza czy Filomena pisał o mnie, nazywając mnie swoim przyjacielem. Cieszyłem się z tego tytułu: „przyjaciel” – przyjaciel Pawła Apostoła.

Wiesz, zawsze z nim byłem – byłem i słuchałem, jak mówił o Jezusie. Ile on o NIM wiedział.

Nieraz się zastanawiałem, co trzeba zrobić, aby tak poznać Jezusa.

Wiesz, aby GO znać, aby stać się JEGO przyjacielem, trzeba z NIM być. Trzeba GO naśladować. Wzorem jest dla nas sam Jezus. Pamiętasz, jak zgubił się Jezus w jerozolimskiej świątyni? Pamiętasz, jak szukali GO Józef i Maryja? A kiedy GO znaleźli, to powiedział im: „czyż nie wiecie,

że powinienem być w tym, co należy do mojego Ojca?” Wiesz, sam Jezus mówi, że aby znać kogoś, aby się z kimś zaprzyjaźnić – trzeba z nim być. Kiedy chodziłem z Apostołem Pawłem – stawał mi się bliższy z dnia na dzień. Wiesz, ja nigdy nie widziałem Jezusa. Poznałem GO tylko dlatego, że z uwagą słuchałem, co o NIM mówił Paweł. Kiedy tak go słuchałem i słuchałem, to wydawało mi się, że widzę Jezusa. Wiesz, to jest właśnie jedyna droga, by poznać Jezusa:

– Jezus przebywał w świątyni – słuchał wszystkiego o Bogu

– Ja też chodziłem i słuchałem wszystkiego, co Paweł mówił o Jezusie.

Tak też powinieneś czynić i ty, jeśli chcesz poznać Jezusa – jeśli chcesz być JEGO przyjacielem. Trzeba, abys słuchał i czytał jak najwięcej o NIM. Trzeba, abys gdzie tylko możliwe – o NIM się dowiadywał.

Wiem, że to zadanie niełatwe. Wiem, że to nieraz trudne – słuchać, czytać tylko o NIM. Ale jeśli chcesz się z Jezusem zaprzyjaźnić – to jest jedyna droga – jedyny sposób, aby być blisko Chrystusa.

Będę więc Ci nieustannie pisał o Jezusie.

Kolejny rok, będę Ci pisał kim był, co robił.

Będę Ci pisał o JEGO przyjaciołach którzy z NIM byli.

Będę Ci pisał, bo chcę abys pokochał Jezusa. A przecież aby kogoś pokochać i zaprzyjaźnić się z nim, najpierw trzeba Go poznać.

Twój Łukasz

Bliżej

Pana Jezusa

– Opowiadanie ewangeliczne







Jak Dawid i Jonatan

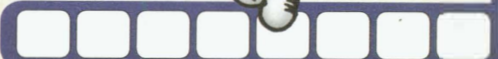
Jak być dobrym przyjacielem, co to znaczy „przyjaciel”? Spróbujemy dowiedzieć się tego patrząc na dwóch bohaterów Starego Testamentu.

 jako młody  pasat  swego ojca, Jessego,  nad Izraelem.  gdy prorok Natan, zapowiedział mu, że będzie  nad Izraelem. Już wtedy  tworzył i śpiewał przepiękne pieśni na chwałę Boga. Kiedy Filistyni napaśli na Izraelitów, nikt nie odważył się podjąć walki z filistyńskim olbrzymem , żaden dzielny  , nawet sam  . Tylko  z modlitwą na ustach, bez  i  , swoją pasterską  pokonał straszego Filistyna. Po tym zwycięstwie  trafił na dwór  i jako jeden z dowódców  odnosił wiele sukcesów. Wszyscy podziwiali go i chwalili. Na dworze  ,  poznał królewicza  , syna  . Obaj polubili się jak bracia  gotowi oddać za siebie życie.  był bardzo wiernym przyjacielem

choć nie było to łatwe. Ojciec Jonatana,  , nie lubił  , gdyż zazdrościł mu jego zwycięstw. Obawiał się też, że na  królewskim zasiądzie  , a nie jego syn.  nie wiedział, jak bardzo  szanuje go i miłuje. Próbował więc zniechęcić swego syna do  , ale bezskutecznie. Gdy na  czyhało śmiertelne niebezpieczeństwo ze strony  , Jonatan ostrzegał swego przyjaciela, choć sam przez to narażał się Ojcu. Niewiele brakowało, by przyjaźń z  przytłoczył własnym życiem.  nie zazdrościł Dawidowi stawy, wręcz przeciwnie, cieszył się z niej. Wielokrotnie mówił, że zrezygnuje z  , by Dawid mógł królować. Sam pełnił rolę pośrednika pomiędzy  a  i próbował przekonać swego ojca, że  go bardzo kocha.

Rozwiąż rebus, a dowiesz się, jaka cecha najbardziej łączyła przyjaźń Dawida i Jonatana.


~~AT=E~~
~~AK~~

~~K=N~~



1



Dawid



Goliat



wojownik



król Saul



zbroja



począ



wojsko



Jonatan



tron

DOŻYNKI

W dniu zakończenia żniw gospodarz z ostatnich kłosów ściętego zboża plótł mały wianek, zakładał go na kosę i tak wracał do domu.

Tam żona witała go obfitą wieczerzą (kolacją). Najczęściej była to jajecznica ze słoniną.

Z czasem dożynki zaczęto traktować coraz bardziej uroczyste. Z kłosów, najczęściej pszenicy i żyta, pleciono bogaty wieniec dożynkowy, który zdobiono jabłkami, orzechami, owocami jarzębiny, a nawet piernikami. We wsi zaś urządzano wesołą zabawę.

ZAPAMIĘTAJ!

Plecenie wianca z ostatnich kłosów ściętego zboża, a następnie uroczyste przeniesienie go do domu gospodarza, często połączone z zabawą, nazywane było, w zależności od rejonu Polski:

DOŻYNKAMI,
WIEŃGOWINAMI,
LUB PŁONEM.

Dla zapewnienia błogosławieństwa Bożego na przyszły rok i w podziękowaniu za obecne zbiory, wieniec zanoszono też do kościoła, by tam uroczyste poświęcić go podczas niedzielnej Mszy Świętej, w święto **Matki Bożej Zielnej** (15 sierpnia) lub **Matki Bożej Siewnej** (8 września).

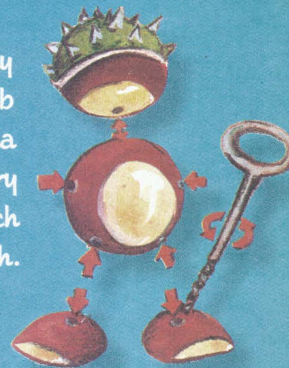
Pewno żadne z Was nie będzie robiło wianca dożynkowego, ale z „owoców jesieni”: **kasztanów, żołądzi, jarzębiny i orzechów** możecie wykonać sympatyczne zabawki. Może skorzystacie z naszych propozycji.



1. Przygotuj kilka kasztanów i żołądzi (różnych kształtów) oraz kilka zapatek lub patyczków.



2. Przy pomocy korkociągu lub innego narzędzia zrób otwory we wskazanych miejscach.



3. Za pomocą zapatek połącz kasztany we wskazany sposób, a powstanie sympatyczny kasztanowy ludzik.

4. Podobnie, tym razem konika, możesz wykonać z żołądzi.





Św. Krzysztof

Nie znamy dokładnej daty i miejsca narodzin naszego patrona. Prawdopodobnie żył w III wieku w Azji Mniejszej, dziś tereny Turcji. Był silnym, dobrze zbudowanym mężczyzną, który postanowił zostać żołnierzem i wstąpił do wojska za panowania cesarza rzymskiego Decjusza (249–251).

Służbę pełnił na terenach Ziemi Świętej – ojczyzny Pana Jezusa. Tam też spotkał się z chrześcijanami, którzy wówczas byli bardzo prześladowani. Krzysztof zachwycony nauką Pana Jezusa postanowił przyjąć chrzest i prawdopodobnie osiedlił się nad Jordanem, aby udającym się do Jerozolimy pielgrzymom pomagać w przeprawie na drugi brzeg rzeki. Jak wielu chrześcijan w tym czasie, święty Krzysztof zginął śmiercią męczeńską.

Św. Krzysztof jest patronem podróżnych, przewodników, flisaków oraz kierowców. Jego wspomnienie liturgiczne obchodzimy 25 lipca i w tym dniu w wielu parafiach błogosławi się pojazdy prosząc o łaski dla podróżujących, a szczególnie dla kierowców.



Na pytania dzieci odpowiada:



Ks. Bp Antoni Długosz

Ksiądz Biskup Antoni Długosz z Częstochowy znany jest nie tylko z telewizyjnego programu ZIARNO, ale także z wielu spotkań z dziećmi. Bardzo chętnie głosi dla dzieci rekolekcje i to nie tylko w Częstochowie.

Kto pyta nie błądzi



Magda:

Jak to się stało, że Ksiądz Biskup został biskupem?

Bp Antoni:

Mówiąc żartobliwie to sam nie wiem i dotąd się dziwię. A poważnie... Jako ksiądz zajmowałem się narkomanami i wydaje się mi, że biskupi Polscy chcieli, aby i tą sprawą zajmował się jakiś biskup. Być może dlatego zaproponowano aby mnie wyświęcono na biskupa, a ja rzeczywiście nadal się zajmuję tymi biednymi ludźmi.



Patrycja:

Czy ma Ksiądz Biskup jakąś ulubioną piosenkę?

Bp Antoni:

Oczywiście, że mam. Bardzo lubię piosenkę „Pan jest pasterzem moim” i nawet chętnie ją śpiewam, ale tak trochę żywiej i weselej.



Konrad:

Co najbardziej Ksiądz Biskup ceni u swojego przyjaciela?

Bp Antoni: To że się nie obraża i potrafi zwrócić mi uwagę, kiedy coś źle robię.

W kolejnych miesiącach na pytania będą odpowiadać: ojciec Piotr Dettlaff, brat Tadeusz Ruciński, ks. Marek Dziewiecki i oczywiście ks. Grzegorz Rzeźwicki. Czekamy na wasze listy z pytaniami (możecie do nich dołączać swoje fotografie).

Nasza szkoła

– Obawy pierwszoklasisty



Gdy zobaczyłem wszystkie moje książki, ćwiczenia i zeszyty trochę się wystraszyłem, czy zmieszczą się do mojego plecaka.



Na szczęście mamusia wytłumaczyła mi, że nie muszę ich wszystkich nosić codziennie. Okazało się nawet, że niektóre ćwiczenia mogą zostawić w klasie i nie muszę ich zabierać do domu.

Bardzo byłem ciekaw, kto będzie moim sąsiadem w ławce. Ale byłem zaskoczony, gdy się okazało, że z jednej strony koło mnie siedzi Radek, a z drugiej Ewelina. Radek pożyczył mi nawet czerwonego pisaka, a Ewelina



na przerwie poczęstowała mnie cukierkiem.



Martwiłem się, jak w poniedziałek wytrzymam aż pięć lekcji. Okazało się, że ta piąta to religia z całkiem inną panią. Przypomniałem sobie, że w przedszkolu siostra mówiła nam o tym. Ale pani od religii okazała się super. Śpiewaliśmy z nią fajne piosenki z nowej płyty „Promyczków”.

Gdy wróciłem do domu okazało się, że zapomniałem piórnika i czapki. Ale się ucieszyłem, gdy na drugi dzień czapkę znalazłem w szatni, a na biurku naszej pani leżał mój piękny piórnik.

Piotrek, lat 8



Radę naszej Pani:

Jeżeli twoi rodzice mają czas, wracajcie ze szkoły spacerkiem, a nie samochodem czy autobusem.

Gdy spotkasz przed domem sąsiadów lub znajomych nie zapomnij się im ukłonić mówiąc „Dzień dobry!” – jesteś już duży, nie możesz o takich sprawach zapominać. Gdy odrobisz zadanie domowe poproś rodziców lub starsze rodzeństwo, żeby sprawdzili, czy wszystko jest dobrze zrobione.



Dyrektor Renata Halota

Radę Katechетки:

Gdy wychodzisz do szkoły lub do kościoła, a ktoś zostaje w domu pożegnaj się mówiąc „Zostań z Bogiem” lub „Zostańcie z Bogiem”,

a gdy wracasz do domu pochwal Pana Boga mówiąc „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus”. Te pozdrowienia to nasze piękne polskie zwyczaje.



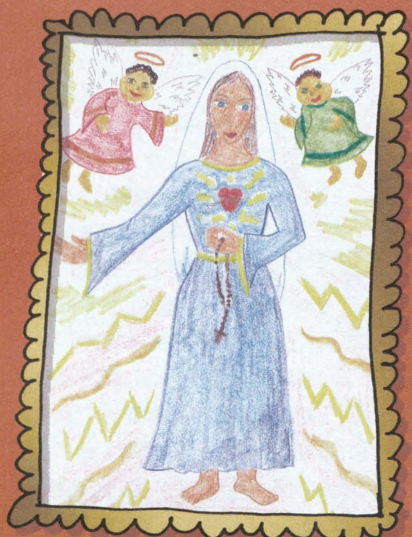
Siostra Rozalia Lachman

Serdecznie pozdrawiamy uczniów II klasy z Katolickiej Szkoły Podstawowej w Nowym Sączu, im. Sługi Bożego Ks. Franciszka Blachnickiego.



Uwaga!

W nowym roku szkolnym czekamy na Wasze zaproszenia. Jeżeli chcecie zaprosić Promyczka do swojej szkoły lub klasy, napiszcie do nas lub zatelefonujcie. Czekamy!



Monika Kotula, Trzemieśnia



Dzieci z parafii Nawojowa



Sylwia Cabata, kl Va



Aneta Michalczevska

Mali pacjenci szpitala dziecięcego
w Krakowie Prokocimiu

Rafał Schmidt, kl IIIa Rabka-Zdrój

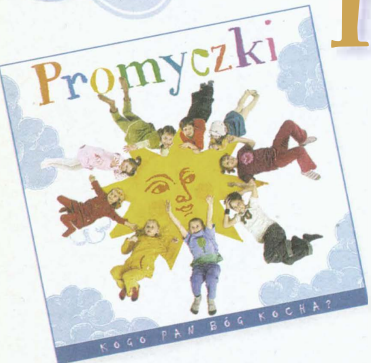
UWAGA!
UWAGA!

Polecamy
Konkurs
plastyczny
pod tytułem:
„Nowe Życie
Puszki”

o szczegółach czytaj
na ostatniej stronie
okładki

ZESPÓŁ

Promyczki



Nasz zespół to duuuż, ponad stu osobowa gromada (będzie więc o czym pisać). Na początek chcemy Wam przedstawić „Promyczki” z pierwszej grupy koncertowej: trzy Kasie, dwie Patrycje, Dominikę, Ewelinę, Karolinę, Kamilę, Klaudię, Madzię, Sonię, Zuzię i Zanetę oraz Kubę, Konrada, Mateusza, Piotra i Szymona.

Kasia



Ja śpiewam nie tylko na koncertach i na próbach, ale też w domu. Mam nawet od wujka mikrofon, do którego śpiewam w czasie moich „domowych występów”.

Szymek



Grać uczy mnie tato; ale chodzę też do Szkoły Muzycznej. Najwięcej jednak uczę się sam, bo dużo ćwiczę w domu. Czasem gram nawet z tatą na organach w kościele.

Karolina



Nie tylko lubię śpiewać, ale też bardzo chętnie tańczę. Cieszę się, że nasze piosenki są takie wesołe, że możemy nawet przy nich potańczyć.

Zapraszamy Was na nasze koncerty, w czasie których zawsze jedną piosenkę dedykujemy czytelnikom „Promyczka Dobra”.

3 września – Jasna Góra

4 września – Gryfino k/Szczecina

10 września – Miastko

11 września – Warszawa – Sala Kongresowa

Zapraszamy na naszą nową stronę: www.promyczki.pl

Chodź, zrobimy wielki skok

Muzyka: Joachim Mencil, słowa: Beata Mencil i Beata Kołodziej, piosenka z nowej płyty „Kogo Pan Bóg kocha”.

GDeA

Zamiast w kącie cicho płakać
Spróbuj z nami dziś poskakać.
My skaczymy hen do góry,
Jak zające, jak kangury.

Katarzyna tańczyć lubi
I w podskokach buty gubi.
Grzegorz Wielki chorał ćwicz,
Nut nie może się doliczyć.

GDeA

Ref. Chodź, zrobimy wielki skok
Aż do nieba hopsa hop!
Kiedy w górę podskoczymy
Może świętych zobaczymy?
Hop, hop, hop.

Ref. A Teresa Wielka – rety!
W rękach trzyma kastaniety.
I w przestworzach, nad chmurami
Postukuje obcasami!
Hop, hop, hop.

Dzisiaj Orkiestra Wszystkich Świętych
Gra na instrumentach dętych.
Święty Piotr kluczem dzwoni,
Patrik kobzę ściska w dłoni.

Pan Bóg patrzy w lewo, w prawo
Wszystkim świętym bije brawo.
Jest wesoło Bogu w niebie
Brak Mu chyba tylko ciebie.

Ref. Śpiewa słońcu hymn Franciszek
Słucha go siedemset mniszek.
Magdalena podskakuje
Wiatr jej warkocz rozplątuje.
Hop, hop, hop.

Ref. Chodź, zrobimy wielki skok
Aż do nieba hopsa hop!
Kiedy w górę podskoczymy
Może świętych zobaczymy?
Hop, hop, hop.



Jesienny przyjaciel

Napisana: Beata Kolodziej

Przyjaciel w dzień jesienny
jest skarbem oczywiście,
bo może razem z tobą
złociste zbierać liście.

Z jesiennym przyjacielem
niestraszny deszcz i słońce.
Pobawić się możecie,
gdy przyjdzie wam ochota.

On lepić ci pomoże
ludzika z plasteliny,
będziecie razem robić
naprawdę śmieszne miny.

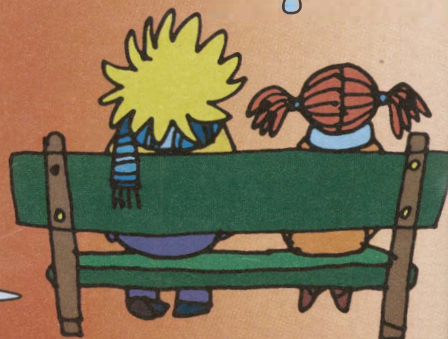
Kakao wypijecie,
zagracie razem w pchełki,
a potem policzycie
na szybach dżdżu perełki.

Na koniec przez kałuże
będziecie skakać śmiało,
kataru dostaniecie
– już czasem tak bywało...

Lecz katar cię nie zmartwi,
humoru nie popsuje,
bo gdy masz przyjaciela,
to nic ci nie brakuje.

Bo słońce wnet zabłyśnie
wprost z jesiennego nieba,
gdy znajdziesz przyjaciela!
Lecz gdzie go szukać trzeba?

By zdobyć przyjaciela
nie trzeba starań wiele-
wystarczy być dla kogoś
najlepszym przyjacielem!



Nauczenie Jana Pawła II

List do dzieci

Jak wiecie, Jezus dwunastoletni wraz z Maryją i Józefem udał się po raz pierwszy z Nazaretu do Jerozolimy na Święto Paschy. Tam, zagubiony w tłumie pielgrzymów, odłączył się od rodziców i wraz z innymi rówieśnikami przysłuchiwał się nauczycielom świątynnym, jak gdyby „lekcji katechizmu”. Korzystano ze świąt, ażeby takim chłopcom jak Jezus przekazać prawdy wiary. Okazało się jednak, że podczas tego spotkania ten przedziwny chłopiec, który przybył z Nazaretu, nie tylko zadaje wnikliwe pytania, ale także sam udziela głębokich odpowiedzi tym, którzy Go pouczali. Pytania Jezusa, a jeszcze bardziej odpowiedzi, wprawiają w zdumienie świątynnych nauczycieli.

Fragment Listu Ojca Św. do dzieci.

Jan Paweł II mówiąc o pierwszym spotkaniu Pana Jezusa z nauczycielami w Jerozolimie wspomina, że Pan Jezus nie chodził do szkoły tak jak dzieci w naszych czasach, nie miał okazji przez 10 miesięcy spotykać się z nauczycielami. W dalszej części listu pyta rówieśników dwunastoletniego Jezusa – a więc Was, Drodzy Czytelnicy – czy dobrze korzystacie z lekcji religii. Czy Wasi katecheci i nauczyciele mogą być zadowoleni z Waszej postawy? To pytanie nie tylko na pierwszy miesiąc nowego roku szkolnego.



O „List Ojca Świętego do dzieci” pytajcie w księgarniach lub w naszej redakcji:

Promyczek Dobra
Plac Kolegiacki 1
33-300 Nowy Sącz
tel./fax: 018 443 44 00

Wypadek przy pracy

Zegar w kuchni tykał cichutko. Z pokoju Paulinki dobiegały dźwięki muzyki. Babcia otworzyła okno i natychmiast wewnątrz wypełniło się gwarem, dobiegającym z placu zabaw. Słychać było śmiechy, piski, pokrzykiwania. Nad wszystkim górował – rozlegający się co chwila – przenikliwy dźwięk gwizdka.

Babcia wyjrzała przez okno. Mały Adaś, synek sąsiadów, siedział na ławce naprzeciw wejścia do budynku. Od czasu do czasu podnosił gwizdek do ust i wtedy rozbrzmiewał ostry dźwięk, malec zaś rozglądał się z dumą dookoła. Nikt jednak nie podchodził, żeby podziwiać jego popisy. – Już cztery dni po odpuście! No, no! Że też Adaś jeszcze się nie znudził gwizdaniem. Kubuś nigdy nie przepadał za tą zabawą. A swą drogą, czemu on nie wraca na obiad?

– Może jestem potrzebna w kuchni, babciu? – zapytała Paulinka.
– Chętnie Ci pomogę.
– Dziękuję. Wszystko jest już gotowe. Tylko Kubusia nie ma. A gdybyś tak rozejrzała się za nim?
– Już idę. Poszukam go – odrzekła dziewczynka.



Wyszła i po kilku minutach wróciła z młodszym bratem.
– Kubusiu, co się stało? – wykrzyknęła przestraszona babcia. – Biłeś się z kimś? Upadłeś? Skąd ten siniak na czole? Krew ci się sączy z nosa... Paulinko, przynieś apteczkę z łazienki.

– Nie denerwuj się, babciu. Nic mi nie będzie. To tylko mały wypadek przy pracy.

– Przy jakiej pracy?
Co ty pleciesz?

– O, przepraszam!
– odrzekł z godnością chłopczyk. – Mówię poważnie. Pracuję właśnie nad siódmym błogosławieństwem. Od wczoraj zastanawiam się, co to znaczy „wprowadzać pokój”? Jak się to robi?

A tu dzisiaj wystarczyło wyjść na plac zabaw, popatrzeć, co tam się dzieje i ...od razu zrozumiałem!

– Dobrze, dobrze, mój mądralo – uśmiechnęła się babcia. – Zaraz nam to opowiesz. Niestety guz ci rośnie na czole. Zrobię okład. Bardzo boli?

– Troszeczkę. Wytrzymam. Chciałem być tym, który wprowadza pokój.

– No, proszę – pokój?! – zdziwiła się Paulinka. – A z kim się biłeś?

– Ja?! Z nikim! Chciałem pogodzić Romka i Krzyśka. To oni się bili. Szarpali się, okładali pięściami, aż upadli na ławkę. Chciałem pomóc im wstać,

a potem przemówić im do rozumu. Nagle Krzysiek podniósł głowę i uderzył mnie, tą głową, w nos i czoło. Niechący. Potem uciekł. Romek został. Ma rozbite kolano. Powiedziałem: „Błogosławieni, którzy wprowadzają pokój, albowiem oni będą nazywani Synami Bożymi”. Dziwił się trochę.

On nie zna jeszcze żadnego błogosławieństwa. Musiałem mu wszystko wytłumaczyć. I to, co chciałem zrobić. Pobili się o jakieś głupstwo. Od słowa do słowa – i już bijatyka.

Jakby całkiem zapomnieli, o co niedawno prosił nasz Ojciec Święty: żebyśmy byli dobrzy dla siebie i żyli w zgodzie. – Przypomniałeś im to?

– Niestety, babciu. Zapomniałem. Krew mi leciała z nosa i chyba przez to mówiło mi się gorzej. Miałem tylko jedną chusteczkę. Ale i tak udało mi się namówić Romka, żeby pogodził się z Krzyskiem. Obiecał, ale czy dotrzyma? Jak myślisz, Paulinko?

– Jestem pewna, że oni się pogodzą! Jeżeli ty się do tego wzięłeś! Mówisz tak ładnie, jak nasza pani katechetka. Babciu, czy myślisz tak samo?
– Oczywiście. Kubuś umie przekonywać. Mówi nie tylko ładnie, ale i mądrze. A teraz myjemy ręce i siadamy do stołu. Chyba jesteście głodni.

Chłopczyk całe popołudnie nie miał humoru. Siedział w kuchni, przeglą-



dał albumy ze zdjęciami papeieża Jana Pawła II, milczał. Był wyraźnie przygnębiony. Wyglądał żałośnie z bandażem na czole i spuchniętym noskiem.

Słońce zniżało się już ku zachodowi, kiedy zadzwonił domofon. Kubuś poderwał się i pobiegł do przedpokoju. Poweselał natychmiast, gdyż okazało się, że to Romek i Krzysiek.

Przez następne pół godziny babcia i Paulinka były świadkami małego tryumfu Kubusia i jego wielkiej radości. Chłopcy nie tylko pogodzili się dzięki niemu, ale obiecali poprawę na przyszłość. Krzysiek przeprosił go, a Romek zapytał na zakończenie: – Czy tobie zawsze udaje się żyć w zgodzie ze wszystkimi? Nie kłócić się, nie gniewać i jeszcze godzić innych?
– Nie zawsze, ale bardzo się staram. To jest ważne – wciąż się starać, próbować jeszcze i jeszcze. Wy też to potraficie.

Kiedy wyszli, Paulinka popatrzyła z uznaniem na brata i powiedziała: – A nie mówiłam?!

Babcia zaś dodała: – Gratulujemy ci, kochanie. Opowiem to rodzicom, kiedy wrócą. Niech się też cieszą.



Niosący Chrystusa

– Dziś pewnie nikt nie przyjdzie...
 – myślał Krzysztof, słuchając jak deszcz bębni w dach jego ubogiej chatki. Ile to już lat minęło od chwili, gdy zaczął przynosić ludzi przez rzekę? Kiedyś, gdy był jeszcze młody, potrafił wziąć na ramiona matkę z dwójką dzieci i pewnym krokiem pokonać bród. Dziś bardziej liczy na swoje doświadczenie niż siły. Zna tu każdy kamień. Wie, kiedy można się przeprowiać, a kiedy lepiej poczekać, aż wzburzone fale opadną. Ot, na przykład teraz – woda przybrała i nie wiadomo, czy na środku rzeki utrzymałby się na nogach.
 Z zamyślenia wyrwał go pukanie. W drzwiach stała uboga kobiecina z koszem jarzyn.
 – Pomóżcie się przeprowić – prosiła.
 – Siądźcie – poradził – odpocznijcie. Za chwilę woda trochę opadnie, to pójdziemy.
 – Święty z was człowiek – szepnęła kobieta i chciała pocałować go w rękę, ale nie pozwoliła.
 – Gdzie mi tam do świętości... – mruknął. – Nie dalej jak rok temu chciałem rzucić to wszystko i żyć tylko dla siebie. Na szczęście Pan Bóg zlitował się nade mną... ale to długa historia.
 – Opowiedzcie...
 Krzysztof zerknął przez okno, a stwierdziwszy, że woda jeszcze nie opadła, zaczął mówić.
 – Ano, byłem kiedyś młodzieńcem rosnącym i silnym jak tur. Marzyłem, żeby służyć najpotężniejszemu panu na świecie.
 – I co?
 – I wydawało mi się, że takiego znalazłem. Był nim bogaty kupiec. Służyłem

u niego kilka lat. Pracowałem za pięciu, jadłem za dziesięciu, źle mi nie było. Pewnego razu zobaczyłem orszak cesarski. Mój pan stał przy drodze i kłaniał się w pas. „Aha! – pomyślałem – więc to cesarz jest najpotężniejszy”. Następnego dnia zastukałem do drzwi jego pałacu i poprosiłem, aby przyjął mnie na służbę. Byłem osiłkiem nie lada, więc wcielono mnie do wojska. Szybko awansowałem na dowódcę jednego z oddziałów. Nadstawiałem kark za cesarza aż do dnia, gdy pan mój zginął skrycie zamordowany. „A więc i on nie był najpotężniejszy” – pomyślałem. – Chcę służyć temu, kto panuje nad światem – powiedziałem głośno i nagle poczułem czyjąś obecność.
 – Witam nowego sługę – usłyszałem głos. Nie dochodził on z zewnątrz; słyszałem go wyraźnie w swej duszy.
 – Kim jesteś? – spytałem.
 – Władcą tego świata – odrzekł mój nowy pan. – Odtąd będziesz robił wszystko, co ci powiem. Po pierwsze wzbogacisz się i to bardzo szybko. Spójrz! Jedzie kupiec, twój dawny pan. Jesteś silniejszy niż on jego studzy. Na co jeszcze czekasz? Nie namyślając się, napadłem na orszak i niebawem dwie skrzynie pełne kosztownych towarów stały się moją własnością.
 Od tej chwili wiodłem życie rozbójnika. Nie zastanawiałem się, czy robię dobrze, czy źle. Po prostu spełniałem rozkazy.
 Pewnego dnia, gdy siedziałem w krzakach zaczajony na bogatych podróżnych, zobaczyłem idącego drogą starego człowieka. Odziany był w coś, co przypominało worek, na nogach miał skórzane sandały, a na szyi drewniany krzyż.

– Kto to? – spytałem mego pana, lecz on nie odpowiedział. Dopiero gdy starzec się oddalił, zaczął gadać o szykowanym napadzie. Czyżby przestraszył się owego człowieka? Zaciekawiony poszedłem za nieznanym. Gdy usiadł na przydrożnym gładzie, by chwilę odpocząć, spytałem go wprost, komu służy.
 – Oto mój Pan – powiedział, wskazując na krzyż. Na Jego imię zginają się kolana wszelkich istot niebieskich oraz ziemskich.
 – W takim razie i ja chcę być Jego sługą – oświadczyłem.
 – Chcesz służyć Chrystusowi? – upewnił się starzec.
 – Właśnie!
 – To nie będzie łatwe – uprzedził.
 – Nie lękam się trudów.
 – W takim razie musisz wynagrodzić ludziom wszystkie krzywdy, jakie im wyrządziłeś – powiedział.
 – Ale jak? – zapytałem. – Nie pamiętam już, kogo okradłem, kogo zabiłem...
 – Krzywdziłeś ludzi, więc teraz powinienes im służyć – rzekł starzec. – Niedaleko stąd znajdziesz bród; jest on niebezpieczny szczególnie wtedy, gdy rzeka przybiera. Idź tam, zbuduj na brzegu skromną chatkę i pomagaj podróżnym przeprowiać się na drugą stronę. Będzie to trudna, ale pożyteczna praca. Przez długie lata żyłem jak pustelnik. Codziennie przynosiłem przez rzekę ludzi i ich bagaże, aż pewnego dnia poczułem się zmęczony.
 „Mam dość – stwierdziłem. – Wszystkie kości mnie bolą, sił zaczyna brakować, a tu co dzień trzeba wlażyć do lodowatej wody, zanurzać się po pas, a czasem i po szyję, walczyć z prądem. I po co? By służyć Panu, którego się na oczy nie widziało? Koniec z tym!”
 Już miałem opuścić swą chatkę, gdy usłyszałem wołanie. Na przeciwległym

brzegu stało dziecko. Najwyraźniej chciało, żeby je przenieść. Nawet nie pomyślałem, skąd wzięło się samo na brzegu ani dokąd idzie.

„To już ostatni raz” – obiecałem sobie solennie, wchodząc do wody. Kiedy dobrnąłem na drugą stronę, bez słowa posadziłem sobie chłopczyka na ramieniu i ruszyłem z powrotem. Z początku wydawał mi się lekki jak piórko, ale im dalej brnąłem, tym większy ciężar mnie przygniatał. Na środku rzeki musiałem stanąć. Nogi chwiały się pode mną, woda zalewała mi oczy.
 – Jezu, pomóż! – jęknąłem.
 – Odwagi – usłyszałem – Ja Jestem.
 – Gdzie?
 – Z tobą.
 W tej samej chwili znikł ciężar przygniatający me barki.
 Jeszcze długo stałem sam pośrodku rzeki, a serce biło mi jak dzwon.
 – A więc niosłem Chrystusa! Samego Chrystusa!
 Nazajutrz pobiegłem do pustelnika.
 – Ojczy, niosłem Chrystusa – wołałem już z daleka.
 – A więc takim właśnie imieniem będę cię od dziś nazywać – uśmiechnął się starzec. – Krzysztof – czyli NIOSĄCY CHRYSSTUSA.
 Od tej chwili nie myślę już o swym zmęczeniu. Będę nosił ludzi, dopóki mi Pan Bóg pozwoli – zakończył swe opowiadanie Krzysztof.
 Po chwili wyjrzał przez okno.
 – Woda opadła – zauważył. – Chodź, pomogę ci się przeprowić.

Legenda pochodzi z książki
 „Legenda o świętych”
 Ewy Stadtmüller
 www.espe.pl

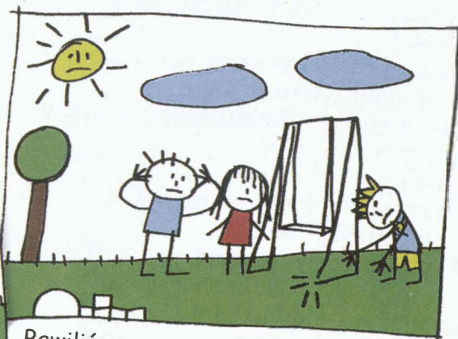




ilustrowany pamiętnik! Promyczka!



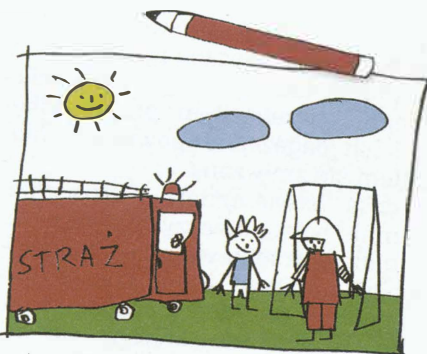
Był piękny upalny dzień. Pobiegłem na plac zabaw, gdzie bawili się Alinka i Piotruś. Czekali na mamę, która obiecała zabrać ich nad jezioro.



Bawiliśmy się świetnie. Nagle zauważyłem, że jedna z nóg huśtawki dziwnie się rusza. Zobaczyłem, że pękła rurka. Szybko poprosiłem Alinkę i Piotrusia, żeby zeszli z huśtawki i pilnowali by nikt się na niej nie bawił. Sam pobiegłem po pomoc...

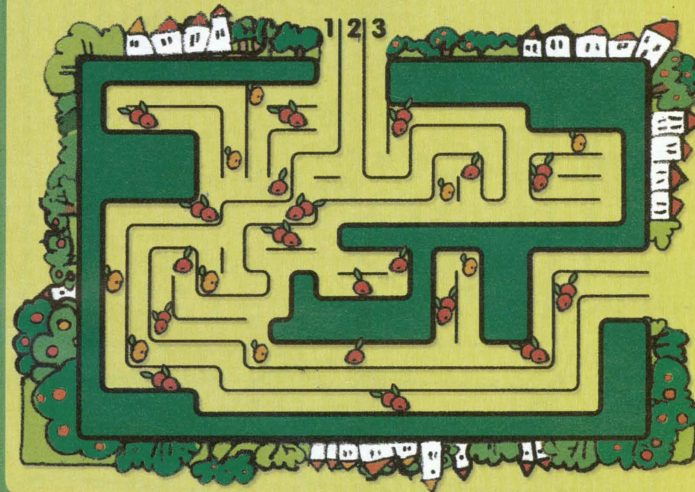


Pomyślałem o panu policjancie, który z pewnością by pomógł, ale naraz ujrzałem remizę strażacką. Strażacy zawsze służą pomocą. Opowiedziałem komendantowi, jakie niebezpieczeństwo grozi dzieciom na placu zabaw i strażacy szybko ruszyli do akcji.



Kiedy strażacy usunęli usterkę pochwalili Alinkę, Piotrusia i mnie. Powiedzieli, że to dzięki nam nikomu na placu zabaw nic się nie stało.

Owocowy labirynt



Którą drogą ma pójść jeż, aby zebrać jak najwięcej owoców?

Drogą numer:

3

1	2	3
4	5	6
7	8	9
*	0	#

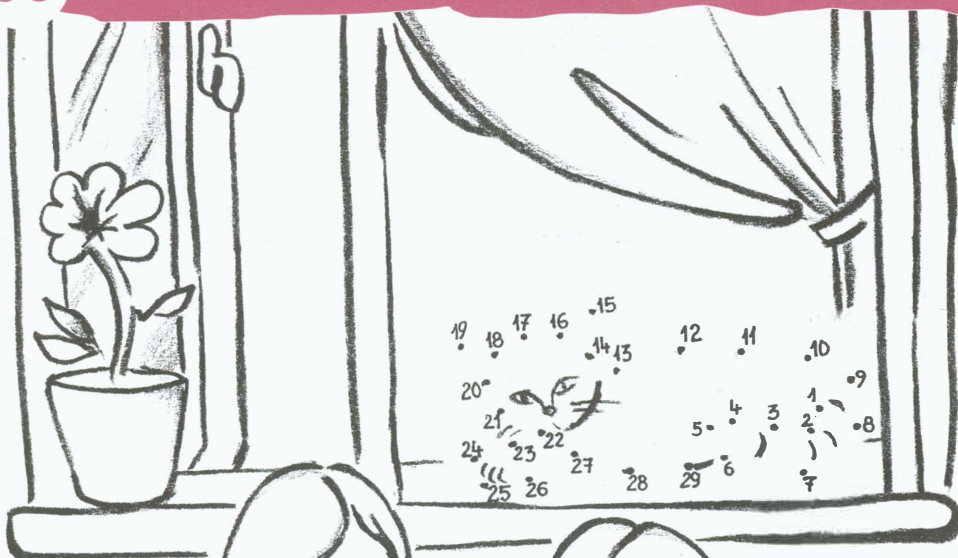
Dzisiaj drzwi można otwierać nie tylko kluczem czy kartą magnetyczną, ale także znając odpowiedni szyfr. Czy wystarczą ci takie wskazówki, aby odczytać kod i stworzyć zamek?

Szyfrowy zamek

Batwanek, krzesetko, odwrócone sześć, gwiazdeczka i krzyżyk, i jeszcze raz pierwsze dwie.

Wpisz odszyfrowany kod:

4

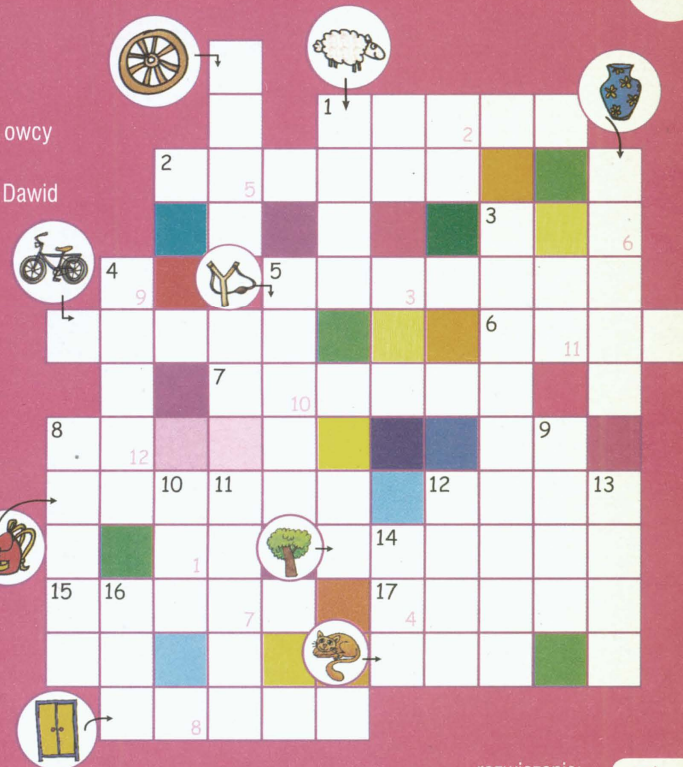


Poziamo:

1. Większy od morza
2. Mieszkaniec Słowacji
5. W przypowieści poszukuje owcy
6. Zwierzę z trąbą
7. Olbrzym, z którym walczył Dawid
12. Słowo kończące modlitwę
15. Sala lekcyjna
17. Szata dla księdza

Pionowo:

3. Stary lub Nowy...
4. Pracuje w kuźni
8. Słowo, którym Pan Jezus nazwał Piotra
9. Ptak, często spotykany nad morzem
10. Żona Adama
11. W przysłowiu po burzy
13. Inaczej ocena
14. Dwanaście miesięcy
16. Wyciągany w czasie loterii



rozwiązanie:

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 5

Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie krzyżówki rozlosujemy kalendarz ufundowany przez Wydawnictwo św. Pawła – www.edycja.pl



Kalendarz szkolny na rok 2005/2006!

Kalendarz o tematyce muzycznej, pełen anegdot z życia stawnych twórców muzycznych, z miejscem na adresy, plan zajęć, na nazwiska nauczycieli, na usprawiedliwienie nieobecności w szkole, z indeksem imienin, a także z dużą ilością miejsca na codzienne notatki i inne ciekawe wydarzenia.

Kalendarz można kupić w każdej większej księgarni oraz na stronach: www.paulus.pl



Rozwiązania rozrywek umysłowych z „Promyczka Dobra” nr 6/2005

1 OJCIEC PIO
NADCHODZI LATO 2
3 BĄDŹ
PROMYCZKIEM

Nagrody wylosowali:

Ewelina Łucjan z Mielca
Agnieszka Hamielec z Dąbrowy Tarnowskiej
Sandra Waśko z Jaworzna

Konkurs z pluszakiem

Nagrodę otrzymuje:

– Kacper Węgrzyn z Ujanowic

Powtórka z geografii

1. Prezydent Węgier obecny na kanonizacji w Starym Sączu nazywał się Arpada Göncza
2. Główną patronką Węgier jest św. Kinga
3. Siostry świętej Kingi nosiły imiona:
– Małgorzata i Jolanta

Nagrodę otrzymuje:

– Karolina Koszyk z Ropy

Konkurs Układanka

Nagrody otrzymują:

- Krzysztof Piecuch z Jasionki ułożył 117 wyrazów
- Kasia Mrozek z Nowego Targu ułożyła 91 wyrazów
- Karolina Wójciak z Zubrzyicy Górnej ułożyła 85 wyrazów

Zwycięzcom gratulujemy!
i zapraszamy do udziału w kolejnych zabawach

ROZRYWKI 9/2005 - ROZWIĄZANIA

rebus / s. 9

1

układanka - imię psa / s. 11

2

owodowy labirynt / s. 29

3

kod zamka / s. 29

4

najbliżsi apostołowie / okładka

6

KRZYŻÓWKA 9/2005 - ROZWIĄZANIE

krzyżówka nr 9 / s. 31

5

Imię

Nazwisko

Adres

□□-□□□

Uśmiechnij się

Na zakończenie katechezy dla przedszkolaków Iruś wygłosił podziękowanie:

- Dziękujemy siostrze, że przekazała nam siostra Jezusa i Zdrową Maryję.
- Dlaczego powiedziałaś „Zdrową Maryję”?
- zapytała później mama.
- No, a jak jest? Zdrowaś Maryjo!

Po Gorzkich Żalach ksiądz ogłasza, że za pobożne uczestnictwo w nabożeństwie można uzyskać odpust zupełny. Na to Iruś mówi do taty:

- Tato, kupisz mi coś na odpuszcie?

Mama wybiera się z Iruśiem do Warszawy i mówi mu, co tam zobaczą. Na końcu wymienia lotnisko Okęcie.

- Mamo, a wiesz, co jeszcze jest na okęcie? Piraci!

Rodzice Iruśia - Wierchosławice

Mama przytula synka,
patrzy mu w oczka
i mówi:

- Czy ty wiesz,
że jesteś najukochańszy
synek mamusi?
- Nie! Tatusin! - wykrzykuje chłopczyk.

Mama Kubusia - Tarnów

Mały Boguś słyszy,
jak babcia mówi do ciotki Eli,
że ktoś ma zielono w głowie.
Zaintrygowany - staje przed
lustrem, przygląda się sobie
uważnie i woła: - Babciu,
ja mam chyba niebiesko
w głowie. To widać po oczach.

Babcia Bogusia - Nowy Targ

Januszek bawi się w swoim kąciuku i przysłuchuje rozmowie babci z sąsiadką. W pewnej chwili dobiegają go słowa:

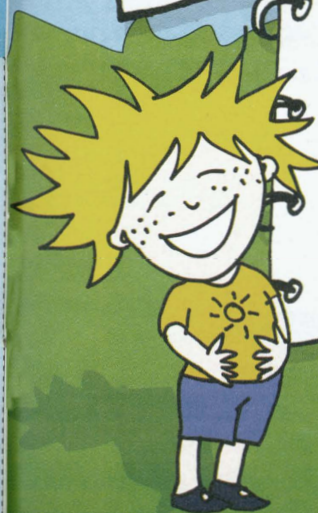
... „wydarzenia tak się jakoś zbiegły”...

- A jak one biegają? - włącza się malec. - Na dwóch nogach, czy na czterech?

Babcia Januszka - Polanica Zdrój

uwaga!

We wrześniu nagrodę za najzabawniejsze powiedzonko miesiąca otrzymuje Iruś Iwanek z Ostrowa koło Wierchosławic. (upominek wysyłamy pocztą)



O „Promyczek Dobra” pytajcie księży i katechetów. Najprościej zamówić prenumeratę na pocztę lub w redakcji – wówczas co miesiąc otrzymacie „Promyczek Dobra” bezpośrednio do domu – w styczniu w cenie numeru otrzymacie miesięcznik wraz z płytą CD.

ABY ZAMÓWIĆ PRENUMERATĘ „PROMYCZKA DOBRA” WYSTARCZY:



Czytelnie wypełnić poniższy kupon i przesać go na adres redakcji:
Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz



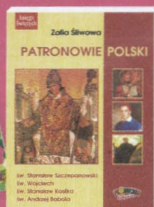
Napisać e-mail na adres:
wydawnictwo@promyczek.com.pl

Pieniądze prosimy wpłacać na konto:
BPH S.A. o/Nowy Sącz
51 1060-0076-0000-3200-0020-5815

**gadżety!
prezenty!**



Na wszystkich prenumeratorów czekają bardzo atrakcyjne prezenty: zamawiający prenumeratę na pół roku otrzymują GRATIS zeszyt do religii, a zamawiający prenumeratę na cały rok otrzymują za darmo piękną książkę „Patronowie Polski”.



Prenumeratory otrzymują również wszystkie gadżety i dodatki dołączane do kolejnych numerów miesięcznika.

KARTA ZAMÓWIENIA PRENUMERATY

Tak, chcę otrzymywać miesięcznik „Promyczek Dobra” pocztą

Zamawiam: PROMYCZEK DOBRA
(właściwe zakreśli)

1 egzemplarz 3 zł

Prenumeratę półroczną 18,00 zł
(6 kolejnych numerów)

Prenumeratę roczną 33,00 zł
(11 kolejnych numerów)

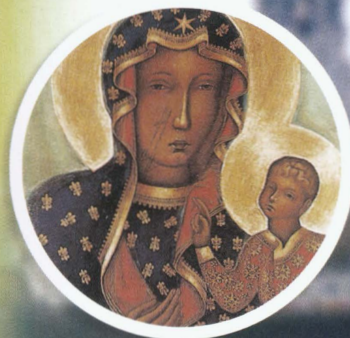
ZAMÓWIENIE WYŚLIJ NA ADRES REDAKCJI:
Promyczek Dobra, Plac Kolegiacki 1, 33-300 Nowy Sącz
tel./fax: 018 443 44 00
e-mail: wydawnictwo@promyczek.com.pl

Imię/Nazwisko

Adres

□□-□□□□

Telefon



Promyczek z Jasnej Góry – Paulini

Do Częstochowy na Jasną Górę przybywa co roku kilka milionów pielgrzymów, by choć przez chwilę modlić się przed cudownym obrazem Matki Bożej. Taka modlitwa to bardzo osobista i wspaniała sprawa. Ciekawe, czy już coś takiego przeżyłeś.

Oprócz tego niezapomnianego spotkania z Matką Bożą, można też na Jasnej Górze zobaczyć i dowiedzieć się wielu wspaniałych rzeczy, a w tym bardzo pomaga dobry przewodnik.

Naszym przewodnikiem na Jasnej Górze będzie Ojciec Nikodem, który jest paulinem.

Jak widzicie chodzę w białym habicie, który przepasany jest pasem, a u boku mam różaniec. Nasz zakon założył św. Paweł Pustelnik. Wiele lat spędził na pustyni, dlatego w naszym herbie znalazły się dwa lwy oparte o palmę na której siedzi kruk z kawałkiem chleba w dziobie, którym – według legendy – dokarmił św. Pawła.



„Najbliżsi apostołowie”

Którzy, spośród 12 apostołów byli tak bliscy Panu Jezusowi, że byli świadkami przemienienia na Górze Tabor, wskrzeszenia córki Jaira oraz byli najbliżej Pana Jezusa w czasie modlitwy w Ogrodzie Oliwnym?

Piotr, Jan, Jakub, Andrzej, Mateusz, Szymon, Juda-Tadeusz, Filip, Bartłomiej, Tomasz, Jakub syn Alfeusza, Judasz.

1.

2.

3.

6

Konkurs plastyczny!

Narysuj lub namaluj
puszkę - skarbonkę
i przepiś swoją pracę
na adres:

Fundacja RECAL
ul. Mariensztat 8
00-302 Warszawa

Termin nadsyłania prac:

do 10 października 2005 r.
(decyduje data stempla pocztowego).

Szczegóły konkursu
oraz wzór zgłoszenia
na stronie organizatora:

www.recal.pl

W następnym numerze!

10-tek różańca misyjnego
do samodzielnego wykonania.

